

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 5-30
za granicą zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6), cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadstanie i w nek.
gr. 40, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 8,
kupno i sprzedaż słowo gr. 10,
matrymonjalne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 15, dla
poszukujących pracy gr. 4.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje aprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.000. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

NASIONA: Zbóż, traw szlachetnych, roślin okopowych w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych dostarcza z natychmiastową wysyłką: **SYNDYKAT ROLNICZY S. A.** Oddział we LWOWIE ul. 3-go Maja 11. 2 0

Częściowe wyniki wyborów.

Warszawa, 4 marca. (PAT). Godz. 23 Rozpoczęte o godz. 9 rano wybory do Sejmu na całym terytorium Rzplitej za kończyły się punktualnie o godz. 19. We wszystkich 64 okręgach przebieg wyborów cechowała powaga i niezwykły spokój. Drobne zajścia, jakie tu i ówdzie wynikły na tle agitacji list konkurujących, momentalnie były zlikwidowane, bez interwencji policji i nigdzie nie wywołały najmniejszego nawet zamieszania. Ludność całego państwa godnie spełniła swój obywatelski obowiązek, wykazując frekwencje duży, zarówno w stosunku do wyborów z roku 1922, jak i do wyborów samorządowych. Przeciętnie głosowało do 70 procent, a w niektórych okręgach, jak na Pomorzu, na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim do 80 procent uprawnionych.

Ze względu na bardzo wielką liczbę obwodów, co sprzyja znakomitej organizacji wyborów i udostępnieniu głosowania wszystkim obywatelom, pierwsze wyniki spodziewane są dopiero o godz. 2 w nocy. Jak wiadomo, wyniki definitywne poda do wiadomości Centralna Komisja wyborcza po zebraniu w dniu 7 bm.

Zaznaczyć trzeba, że poszczególne okręgi wyborcze liczyły od 70 do 700 obwodów. W każdym z tych okręgów zgłoszono od 5 do 12 list. W miastach agitacja była niezwykle ożywiona nie przekraczała jednak nigdzie ram zakreślonych przez ordynację wyborczą. Naogół podkreślić należy wielki udział w wyborach robotników i włościan. Agitacja komunistyczna we wszystkich środowiskach Polski zawiodła. Zarówno w Łodzi, jak w Warszawie, w Zagłębiu Dąbrowskim i w Małopolsce robotnicy ostentacyjnie niszczyli rozrzucone ulotki i druki wyborcze 13-ki.

DZIEŃ WYBORÓW W WARSZAWIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. (zo.) Godz. 22.) Dzień wyborów minął w Warszawie zupełnie spokojnie. Prześliczna pogoda sprzyjała frekwencji, która była bardzo znaczna, procentowo jednak do tej pory nie da się obliczyć.

Już przed godz. 9 rano stały przed lokalami wyborczymi długie ogonki głosujących. Wszystkie stronnictwa rozwinięły intensywną agitację. Młodzież akademicka jeździła kolumną, złożoną z kilkunastu platform, wydając okrzyki na cześć 24-ki i wszędzie była witana bardzo życzliwie przez publiczność. Liczne ulotki i kartki rozrzucały samochody jedynek. W dozwolonej od lokalności odległości siedziały przy stołkach panie i rozdawały kartki jedynek. Samochody miejskie służyły znowu przez cały dzień socjalistom, którzy jeździli z orkiestrami i rozwiniętymi czerwonymi sztandarami. Komuniści ukradkiem usiłovali wtykać ludziom kartki „13”, ale szczególnie w śródmieściu spotykał

się z nieprzychylnym przyjęciem. Najwięcej głosów i zamieszania było oczywiście w dzielnicy żydowskiej, gdzie najbardziej ożywioną agitację rozwijał Bund i „18”.

INCYDENTY WYBORCZE W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM

Stanisławów, 4 marca. (PAT.) Według informacji z 16-tu powiatów z g. 20.5, sytuacja wyborcza wykazuje naogół spokój. Silniejszy napływ wyborców daje się zauważyć w miastach, we wsiach mniejszy. W niektórych powiatkach frekwencja wyborców w godzinach południowych i popołudniowych zmniejszyła się.

Zresztą w niektórych powiatkach wydarzyły się nieznaczne incydenty. I tak w Załuczu (pow. Sniatyn) wyborcy Rusini opanowali wejście do lokalu wyborczego, nie dopuszczając do głosowania funkcjonariuszów kolejowych. Policja nie mogła opanować sytuacji, wobec czego starosta udał się z powiatow. komendantem policji i 4 funkcjonariuszami policji na miejsce. Policjanci musieli opanować przystęp do lokalu wyborczego siłą. Na skutek interwencji starosty, dopuszczono do głosowania funkcjonariuszów kolejowych, następnie kobiety, poczem mieli głosować mężczyźni. Starosta wzmożną asystencją policji i uspokoił ludność zapewnieniem, że wszyscy wyborcy będą dopuszczeni do głosowa-

nia, poczem zapanował spokój i głosowanie odbywa się dalej.

We wsi Rozłucz (pow. Turka) aresztowano trzech agitatorów UNDA za napad i pobicie. Zresztą nastrojów spokojny. Zainteresowanie wyborami wzrasta.

W Dolinie aresztowano za agitację wyborczą 4 osoby, w tem żonę gr. kat. księdza z Perehińska. Nastrojów naogół podniecony.

W gminie Czortowiec (pow. Horodenka) tłum wystąpił groźnie przeciw komisji, przerwano głosowanie i wysłał na silniejszą patrol policyjny. Pozatem nastrojów spokojny.

W gminie Żabie-Słupajka (pow. Kosów) zaobserwowano pewne wzburzenie ludności, spowodowane agitacją żony aresztowanego Siekeryka i jego zwolenników. Zarządzono wzmocnienie straży wyborczej, wysyłając samochodami 7 policjantów i 15 strażników celnych.

PIERWSZE WIADOMOŚCI Z KRAJU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. (zo.) Godz. 22. Według dotychczasowych wiadomości z kraju wszędzie było spokojnie. Dowodzi tego choćby to, że czynny przez cały dzień w ministerstwie spr. wewnętrznych dyżur ani razu nie został zaalarmowany.

Najwięcej wiadomości o ilości głosujących i nastrojach nadeszło dotych-

czas z Wielkopolski i Pomorza. — Wszystkie one stwierdzają duże zainteresowanie i dużą frekwencję. Bardzo intensywną działalność rozwinięli Niemcy, którzy głosowali przeciętnie w 90 proc. uprawnionych, zwożąc na samochodach starców, kaleki i opieszających.

O ile dotychczas wiadomo, mała frekwencja była w Łodzi, ogromna natomiast w Gdyni, gdzie był jeden lokal wyborczy, tak, że prawdopodobnie nie wszyscy uprawnieni zdołali głosować.

ARESztOWANIE AGITATORA „DWÓJKI“ W SĄDOWEJ WISZNI.

Lwów, 4 (PAT.) Godz. 18.45. W Sądowej Wiszni został przytrzymany agitator listy Nr. 2 za agitację w lokalu wyborczym. Przy przytrzymanym znaleziono nabity rewolwer, przyczem posiadacz nie wykazał się kartą na broń.

PIERWSZE WYNIKI Z WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. (zo.) Godz. 24. Pierwsze wyniki głosowania otrzymano dotychczas z 7 okręgów wyborczych. Przedstawiają się one następująco:

Nr. 1 (Blok Bezpar.) 1813; nr. 2 (P. P. S.) 479; nr. 4 (Bund) 460; nr. 5 (Poale Sjon) 43; nr. 7 (N. P. R) 11; nr. 13 (komuniści) 1031; nr. 18 (Blok mniejszości) 1073; nr. 24 (Kat. Nar.) 964; nr. 33 (Żyd nar.) 698.

17 OBWODÓW WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. (zo.) Godz. 24:30. Na 300 obwodów otrzymano dotychczas wyniki z 17 komisji:

Nr. 1 gł. 4190, nr. 2 gł. 1337, nr. 4 gł. 1660, nr. 5 gł. 227, nr. 7 gł. 19, nr. 13 gł. 2522, nr. 18 gł. 3609, nr. 24 gł. 1654, nr. 33 gł. 2042.

SKŁAD SĄDU HONOROWEGO DLA GENERALÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. (G) Wybrany dwukrotnym tajnym głosowaniem sąd honorowy dla generałów ma skład następujący: Przewodniczący gen. K. Sosnkowski, jego zastępca gen. Rydz-Śmigły. Członkowie sądu: gen. Jan Romer, K. Dzierzanowski, J. Krzeniński, G. Orlicz-Dreszer, St. Dąb-Biernacki, S. Malachowski, J. Stachiewicz, W. Tohm, Wl. Rozeń i Tadeusz Kutrzeba.

300 MNICHÓW SPŁONEŁO ŻYWCEM.

Szanghaj, 3 marca. (AW) W mieście Lei Yang w południowej części prowincji Honan byli żołnierze armii generała Tang Sen Tsi spłądowali całe miasto i podpalił je ze wszystkich stron. W jednej ze świątyń spłonęło żywcem 300 zebranych tam mnichów.

Wielka mowa Mussoliniego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. (G.) Jak donoszą z Rzymu odpowiedzi na zapytanie posła Sansaneliego i innych w kwestii Górnej Adygi Mussolini wygłosił wielką mowę (donosiliśmy o niej pokrótce wczoraj) w której m. in. oświadczył:

„Hannibal nie jest ante portas a podobnież monsignor Seipel. Włochy są dziś wielkim państwem jednolitem po politycznie i etnograficznie, zwanem moralnie i uporządkowanym pod względem społecznym, jak żadne inne państwo w Europie. Następnie Mussolini zaznaczył, że jeżeli przypomni dziś liczne dowody przyjaźni ze strony Włoch względem Austrii od chwili zawarcia rozejmu, to czyni to nie w celu wyrzucania Austrii jej niewdzięczności, lecz aby świat był o tem dokładnie poinformowany. Członek Rady Narodowej Kolbe mówił ogólnie o ucisku nie precyzując, co ma na myśli. Takiego ucisku jednak wobec języka swobód i tradycji miejscowej w rzeczywistości, niema.

Dziś po 6 latach istnienia systemu faszystowskiego, w powiecie Bolsano

wydawanych jest 15 dzienników w języku niemieckim, traktujących o polityce gospodarczej, religij i finansach. Otóż wobec tego, że źle została zrozumiana względność włoska, czynię ostanie ostrzeżenie. O ile kampania antywłoska po tamtej stronie Brenne-u trwać będzie w dalszym ciągu, los wszystkich tych pism w obcym języku zostanie przesądzony. Będą one zamknięte.

Trzeba przypomnieć, że w Bolsano jest 376 urzędników niewłoskiej narodowości. Na prowincji jest ich 664. Wobec tego, że to wszystko nie jest należyte ocenione, będą oni wkrótce albo przeniesieni do innych prowincji, albo wogóle zwolnieni ze służby.

Do mniejszości narodowych faszyn odmówił się po bratersku.

Mussolini przytacza następujące fakty: Inwalidzi wojenni dawnej armii austriackiej są członkami tej samej organizacji narodowej, otrzymują takie same pensje wojskowe, co inwalidzi z armji włoskiej. Czyż można to nazwać barbarzyństwem faszystowskim?

Wiosenny kryzys w Rosji.

W systemie prywatno-kapitalistycznej gospodarki kryzysy dotykają zwykle jednej lub co najwyżej kilku gałęzi życia ekonomicznego. W centralistycznym państwie sowieckim, gdzie wszystkie koła maszyny gospodarczej wzajemnie się zająłają i są od siebie ściśle uzależnione, kryzys gospodarczy, podobnie jak pożar wśród chat, krytych słomianą strzechą, przenosi się z niezwykłą szybkością z jednej dziedziny życia ekonomicznego na drugą i właściwie obejmuje całość systemu gospodarczego. Ponieważ zaś do tego wszystkiego w ujęciu sowieckim na każdym kroku jest wiele niedoskonałości, błędów i złej woli w życiu gospodarczym, przez to można powiedzieć, że kryzys gospodarstwa sowieckiego i co za tem idzie kryzys codziennego życia, jest w Rosji zjawiskiem chronicznym i że tylko stopień natężenia tych przesileni w różnych okresach bywa różny.

Obecny kryzys „wiosenny” w jedenaście roku istnienia Sowietów przewyższa jednak wszystkie dotychczasowe przesilenia, znane od chwili zaprowadzenia gospodarki komunistycznej. Nie należy wszakże sądzić, że objawia się on w jakimś gwałtownym dla wszystkich widocznym obniżeniu produkcji, w jakimś dostrzegalnym dla oka przeciętnego chaosie, czy też w widomych oznakach głodu i nędzy. Tak nie jest. Niemniej jednak na każdym kroku zaczynają ujawniać się symptomy, które są nieuchronną zapowiedzią głębokiego kryzysu i zachwiania równowagi gospodarczej.

Dziś w Rosji wszystko skupia się około zagadnienia industrializacji, około kwestji podniesienia przemysłowej i rolnej produkcji, około wprowadzenia elementów kolektywizacyjnych do gospodarki wiejskiej. Tymczasem produkcja przemysłowa stanęła na martwym punkcie. Okazało się, że białe handlowy za grudzień ub. roku jest znowu pasywny, a na nowe kredyty z Niemiec liczyć nie można. Opozycja stale wskazywała czynnikom rządzącym, że przyczyna kryzysu leży na wsi między bogatymi chłopami, którzy zboże chowają i czekają, aż ceny na wiosnę podskoczą, jednakże większość rządząca — przynajmniej na kongresie — uważała te argumenty za manewry demagogii opozycyjnej.

W rzeczywistości jednak już od 1 stycznia br. władze przysąpiły do ściągania zapasów zbożowych, ukry-

tych na wsi celem, z jednej strony, zaopatrzenia miast, z drugiej codziennie publikuje się cyfry o zakupach zbożowych, z tych cyfr jednak okazuje się, że dotychczas zboża bardzo mało ściągnięto, że plan wywozowy nie może być wykonany, bo jeśli się go wykonywało, to nie możnaby pokryć zapotrzebowania wewnętrznego. Że to zaopatrzenie wewnętrzne jest niedostateczne, tego dowodzą w wielkich miastach długie, dobrze wszędzie z czasów wojennych znane ogonki, tzw. „polonezy”. Są to zaś polonezy nie tylko za chlebem ale także za masłem, mlekiem, jajami, mydłem itd., nie mówiąc już o dawno obowiązujących kartach na tekstylia i produkty fabryczne.

Wśród tych polonezów zaś toczą się rozmowy, które nawet najbardziej optymistycznym członkom Politbiura nie mogą być przyjemne. Podobnie dzieje się na wsi. Zwłaszcza kobiety stają się tu elementem zdecydowanie buntowni- cym.

Na porządku dziennym jest ostre stosowanie karnych paragrafów za przechowywanie zapasów, podwyższanie cen za artykuły pierwszej potrzeby. Walka z handlem prywatnym przybiera formy dotychczas nieznanne. Szrube podatkową nacłaga się do napięcia również dotąd nieznanego. Mimo wyłożonej agitacji za podpisywaniem w ciągu ostatniego miesiąca tzw. pożyczki dla krajowej rekonstrukcji i wzmocnienia, ściągnięto zaledwie 9 milionów rubli na przewidywanych 100 milionów. Państwo, które dotychczas częścią swego budżetu pokrywało lokalne potrzeby ludności wiejskiej, zwłaszcza łożyło na szkoły, szpitale, drogi, obecnie przeniosło te ciężary na gminy wiejskie. Zostało zaprowadzone tzw. „samoopodatkowanie”, wynoszące najniższe 35 proc. podatku rolnego. Pieniądze stąd wydobyte nie odpywiają jednak do kasy państwowej, ale służą wyłącznie na zaspokajanie wyżej wymienionych potrzeb i odciażają w ten sposób państwo. To samoopodatkowanie niema mieć charakteru nowego podatku i ma być pokrywane głównie z kieszeni bogatych kuliaków. Tak samo jak podatek rolny, ma być owo samoopodatkowanie progresywnym. Rzecz jasna, że ta innowacja wywołuje ogromne wzburzenie na wsi. W rzeczywistości idzie się w Rosji obecnie całą parą przeciw bogatym chłopom zupełnie według recepty opozycji. Skutek jest jednak ten, że niezadowolone ży-

wiołowo na wsi rośnie.

Produkcja przemysłowa przechodzi z wolna na siedmiodzinny dzień pracy. W ten sposób fala bezrobocia nie opada, niema jednak żadnych oznak, aby produkcja wzrastała. Grozi znaczne podrożenie produktów przemysłowych w razie nieinterweniowania państwa. Podrożenie zaś produktów przemysłowych pociągnąć za sobą musi podwyższenie cen za zboże i artykuły pierwszej potrzeby. To zaś pociąga za sobą podwyższenie wynagrodzeń robotniczych i stwarza absurdalną sytuację błędnego koła. Nie dziwota więc, że zewsząd słyszy się dziś w Rosji skargi na ciężkie życie, że troska o jutro wzrasta z zaskazującą szybkością.

Czy jednak ten stan rzeczy uprawnia do przewidywania jakichś nadchodzących głębszych wstrząsów społeczno-politycznych w Rosji? Na podstawie doświadczeń dotychczasowych kryzysów można powiedzieć, że nie. Reżimowi przychodzi w pomoc bierna, fatalistycznie nastrojona psychika mas rosyjskich. Poza tą postawą psychiczną nadzieja skupia się — jak zawsze — na żniwach, które znowu złagodzą przykre położenie. Poza tem sugestją „dyktatury proletariatu” działa ciągle jeszcze na masy, które dla mirażu tego hasła, gotowe są w dalszym ciągu zacieśniać pas na głodnym brzuchu. Mówi się: Smirnow był niedobrym komisarzem dla spraw gospodarczych, Kujbik, który go teraz złuzował będzie energiczniejszym. I masom każą wierzyć w... Kujbika. Robotnikom powodzi się coraz gorzej, ale za to zredukowano im znowu czas pracy. A czyż to nie wielka zdobycz społeczna, możliwa tylko dzięki... dyktaturze proletariatu. Masy nie analizują, nie zgłębiają problemów i przyczyn trudności ekonomicznych, są ciemne. Masy widzą natomiast, że robotnik zamiast przez 8 pracuje teraz tylko przez 7 godzin dziennie.

Inna rzecz, czy ta demagogia na długo starczy. Na razie przy pomocy żniw za kilka miesięcy pozwoli znowu przetrzymać jakiś czas. Co jednak będzie potem?

O tem „potem” myśli Politbiuro. A to myślenie snąc nie odbywa się w spokojnej atmosferze, skoro na miejscu wypędzonego Trockiego zaczyna wyrastać nowa, bodajże groźniejsza opozycja przeciw Stalinowi, opozycja Rykowa i Kalinina.



... posiada swoyericzne działan'ie, które trwa nietylko podczas płókania, lecz w ciągu dłuższego czasu powstrzymuje w wysokim stopniu rozwój bakterji, przyczem nie narusza ani zębów, ani błony śluzowej ust i odznacza się przyjemnym smakiem. Odol jest więc najlepszym z istniejących obecnie płynów do płókania ust.

Częściowe wstrzymanie emigracji. Dnia 9 lutego rb. ukazało się nader ważne dla bardzo wielu obywateli polskich rozporządzenie rządowe, na którego mocy wstrzymano częściowo na okres do 1 stycznia 1929 r. emigrację z Polski. Ograniczenie, zawarte w wymienionem rozporządzeniu dotyczy „osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają tam zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo. Ze względu na to, że rozporządzenie powyższe wywołało w mało uświadomionej opinii ogółu różne komentarze krytyczne, należy wyjaśnić, iż odpowiada ono istotnej rzeczowej konieczności. Liczba osób, które pod wpływem niesumiennej propagandy emigracyjnej opuszczają kraj, nie mając zapewnionej pracy na obczyźnie, wzmożła się tak znacznie, iż we wszystkich niemal państwach zagranicznych, tak europejskich jak i morskich, całe masy Polaków pozostają bez żadnych środków do życia, na dnie nieopisanego nędzy, wiele zaś młodych dziewcząt wpada w sidła handlarzy żywym towarem. Temu należało zapobiec za wszelką cenę i dlatego rozporządzenie z dnia 9 lutego jest całkowicie uzasadnione i słuszne.

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 39)

Balka Ranny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

— Nie niepokój się! Towarzysz nasz nie odmówi nam pomocy, ręczę ci za to. Pragnie rozmawiać z nami po trzęźwemu, to dowodzi, iż nie nie wykonywa bez rozważli. Nie widzę jednak z jego oczu, by był tchórzem. Chodzi o to — rzekł, zwracając się do żebraka, iż obaj z tym panem, którego widzisz tutaj, mamy wroga. Kogoś, kogo nienawidzimy, boimy się, chcielibyśmy go usunąć. Ow ktoś, naporóż nam zyczliwy, przy każdej sposobności daje nam poznać naszą od niego zależność. Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, iż i on pozbyłby się nas, jeśli to odpowiadało jego celom. — Widzisz oto obok siebie dwóch ludzi, którzy posiadają krew, bijąca w nich gorącym tętnem, a wydaje się im, iż są marionetkami, lalkami bez krwi i ciała, gdyż jest ktoś, kto z dali wypija ich wole, by traktować ich potem z gestem władczym i pańskim. Obojętne zresztą powini ci być przyczyny naszej nienawiści doń, skoro wiesz już, iż uczucie to w nas istnieje.

— Tak! Tak! — potakiwał zadowolony markiz. — C'est bien dit. Wszyst-

ko dobrze powiedziane. Jest ktoś, kto nie lubi, lekceważy całą rodzinę Cordów. Gubi wszystkich nas. Muchy nie zabiłbym nigdy, lecz tego osobnika chciałbym się pozbyć. Oddałbym za to pół majątku. Dopomóżesz nam przyjacielu? Zabijałeś już Niemcy to od ciebie.

Poklepał żebraka życzliwie po ramieniu, ów jednak spokojnie i uchylając się od serdeczności, skterował wolno wzrok na obu Cordów i zapytał:

— Co mam zatem zrobić?

— Wezmiesz mu pieniądze z kasy — objaśniał porywczo markiz. — To uspokoi go. Ochłodzi. Pozbawi środków. Porozbijasz mu różne czarodziejskie słoje, powyrzucasz lekarstwa. Dzięki im zapewne zdobył na nas swój wpływ.

— Jeśli trzeba będzie, zabijesz go! — dodał chłodno Ludwik Corda.

— Staniesz się bogatym na całe życie, mon ami. Dzięki moim stosunkom ułatwię ci wyjazd zagranicę, gdzie będziesz mieszkał wesół i spokojnie, zdaleka od rzeczy tak paskudnych jak kradzież lub morderstwo. Udzielimy ci wszelkich wskazówek co do dogodnej pory, damy ci nawet klucz od mieszkania. Ukryjemy cię teraz, gdyż trzeba poczekać na sposobność. Musimy oddać służącego, ja to biorę na siebie.

— Kto jest tym, o kim mówicie? —

spytał żebrak chmurnie i nie spuszczał ich z oczu.

— Louis! comme il nous regarde! Jak on patrzy na nas. — Markiz cofnął się znowu.

— Znasz go i nienawidzisz tak, jak nas — odrzekł żebrakowi chłodno Ludwik Corda.

— Rosman? — żebrak począł drżeć na całym ciele.

— Nie! Profesor Arfa!

W tej chwili zapukał ktoś do pokoju. Ludwik Corda gibkim, cichym ruchem, jakby zginając się zaledwie, pousnął się ku drzwiom. Położył jeszcze palec na ustach.

— Sza! Odchodzę teraz. Przyjechała do mnie Margherya!

XXVII.

Szeliga, wezwany przez wielką agencję muzyczną, pojechał do Rzymu, gdzie dał dwa koncerty. Ze zdziwieniem patrzył na strumień nowego życia, które trysło w stolicy Włoch. Ludzie wokół byli weseli, szczęśliwi, dumniejsi. Artyście wydawało się, iż za blaskami wiosennego słońca przesuwają się po mieście fantastyczny cień Dantego, w długim płaszczu, a o głowie kapturem nakrytej. Wyobrażał sobie, iż mara wielkiego poety wróciła na chwilę z zaświatów, by powitać świątą przezeń „vita nuova” i podziwiać wzmogłą świetność ojczyzny.

Zachwycił go przedewszystkiem rytm wzmogłej energii i pracy. Bezmierna wrażliwość podszepnęła mu, jak powinien wystąpić u stóp Kapitolu. Ze wszystkich stron spoglądały nań wspomnienia wielkości nie tej, która rodzi się z rozniżyłań w bibliotekach, lecz tej, która czynem towarzyszy życiu i tworzy drogi przeznaczeń dla przyszłych pokoleń.

W sali, w której zebrano się dwa tysiące słuchaczy, grał patetycznie, namiętnie, stopniując przechodzenie tonów od szepców piąto do huczącego ziętku fortissima, uderzał miękko i ciepło, w dziełach starych mistrzów wyzwał z więzów melodie. Po raz pierwszy może od dawna pozbył się zupełnie chłodu. Wołał, porywał, rozpałał dźwięki, jak iskry. Jakis olśniewający płomień młodości przeniknął ponownie jego cudowne wykonanie techniczne. Czuł zarazem, iż w nim samym zaszła zmiana, której przyczyn nie rozumiał, nie pojmował. Kończył koncerty wśród okrzyków i oklasków, huczących jak działa, toczące po bruku. Wylechał triumfujący świadomością, iż gdy grał, panował i rządził.

(C. d. nast.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Cwiczenia cielesne młodzieży szkolnej.

W tych dniach opuściła prasę drukarską praca Szczęsnego Połomskiego, zasłużonego autora niejednego już dziełka sportowo-gimnastycznego, wizytatora wych. fiz. szkół Kuratorium Łódzkiego. Książka ta nosi tytuł: „Ćwiczenia cielesne młodzieży szkolnej wraz z oceną względną“.

Praca ta jest ogromnie na czasie. — Zwłaszcza wychowawcy fizyczni znajdą tam całe bogactwo systematycznego programu, co młodzież poza obowiązkowymi 2 godzinami ćwiczeń tygodniowych, dobrowolnie i systematycznie powinna robić w domu czy też na boisku. W układzie tych ćwiczeń autor ma na uwadze głównie kierunek fizjologiczny, stosowany w ćwiczeniach młodzieży przez takie sławy, jak Hulin i Falk w Szwecji, jak Niels Bukh i w. i. teoretyków i praktyków, zwalczających stary kierunek anatomiczny Linga.

W programach szkolnych nie mamy wyraźnie ustalonej wysokości wymagań w rozwoju sprawności fizycznej młodzieży szkolnej. Wskutek tego każdy wychowawca fizyczny stawia młodzieży takie wymagania i taką stosuje ocenę, jak mu się to podoba; każdy ma swój system. To też część młodzieży tem się zupełnie nie interesuje, a druga część „przesportowuje się“ i traci zdrowie, uprawiając sport dziko, z musu tylko odbywając dwie godziny ćwiczeń cielesnych w szkole. Nie było ustalonych wymagań co do sprawności fizycznej dla każdego wieku, nie było sprawiedliwej oceny.

Książka Połomskiego w swej części VI-tej, w „ocenie ćwiczeń bezwzględnej i względnej“, zaradza temu znakomicie. Nasi wychowawcy fizyczni znajdą tam całe bogactwo takich pomiarów młodzieży, oceny biegów, skoków i rzutów tak dla chłopców jak i dla dziewcząt, gier ruchowych, wycieczek, strzelania, boks, szermierki, jazdy na nartach, łyżwach, rowerze, w pływaniu — wreszcie instrukcję, dotyczącą prowadzenia ewidencji stanu zdrowia i oceny sprawności fizycznej młodzieży.

W pracę swą włożył autor owoc swych kilkudziesięcioletnich doświadczeń, opartych na badaniach lekarskich i pomiarach antropometrycz-

nych. Główny nacisk położyl na ćwiczenia gimnastyczne, wyrabiające gibkość, do wykonania których nie potrzeba żadnych przyrządów. Również w programie ćwiczeń widzimy wiele ćwiczeń zręcznościowych, które młodzież nasza może uprawiać na murowaniu lub piasku.

Połomskiego „Ćwiczenia cielesne“, to doskonały podręcznik gimnastyki, lekkiej atletyki i sportów dla naszej młodzieży i naszych wychowawców.

Tych wychowawców i tych opiekunów wychowania fizycznego młodzieży mamy obecnie za wielu. Nie byłoby to jeszcze nic złego, gdyby ci ludzie byli zdolni wskazać młodzieży naszej właściwą granicę wszechstronnego rozwoju sprawności fizycznej w każdym wieku. Niestety — tak nie jest. Tych granic nie zna ani wychowawca — tembardziej nie zna jej młodzież. Stąd przeforsowanie, mania „rekordów“ u młodzieży, nie tamowana przez wychowawców — (tembardziej przez kluby) — słowem bardzo często przedwczesne rujnowanie zdrowia. Nie bez winy jest tu i szkoła.

Książka Połomskiego jest doskonałym drogowskazem, co i jak należy robić, jakie ćwiczenia i w jakim wieku stosować, jak dane wyczyny oceniać — czego wogóle można od naszej młodzieży żądać, by jej młodego zdrowia nie zmarnować.

Nie wyobrażam sobie dobrego wychowawcy fizycznego bez tego podręcznika; — praktyka zyska wiele, jeśli się oprze na gotowych wzorach ocen, zawartych w kilkudziesięciu tablicach tego dzieła i prawie czterystu rysunkach opisanych dokładnie ćwiczeń. Autora idea jest podniesienie średniego poziomu sprawności fizycznej całej młodzieży szkolnej na podstawie wszechstronnego ćwiczenia cielesnego — a wówczas — możemy być pewni — rekordy indywidualne po takiej zaprawie, jaką w tej książce znajdziemy, z pewnością się podniosą.

Książkę tę należy zamawiać wprost u autora (cena 3 zł.) pod adresem: Szczęsny Połomski, Łódź, Kuratorium szkolne. Cenę uzyskano tak niską, gdyż pominięto wszelkie pośrednictwa księgarskie.

R. Wacek.

Z dziejów kolarstwa lwowskiego przed wojną.

Na drugiej wystawie paryskiej w roku 1867, pojawił się po raz pierwszy dwukołowy, niski, drewniany welocyped z pedałami przy osi przedniego koła. „Przyrząd“ ten, nabył obywatel lwowski, Michał Mrozowski za 200 franków; nie mogąc jednak dać sobie rady z tym „smokiem“, podarował go „Sokołowi“. Nauczył się na nim jeździć druh Stan. Szytyliński i pierwszy pokazał się na nim na ulicach Lwowa. Kroniki z tych czasów piszą o tem, iż „sport ten wprowił mieszkańców stolicy w zdumienie tak wielkie, iż gromadnie stawano po ulicach a paupry lwowskie z podziwu nie odważyły się nawet sportsmena napastować, pomawiając go o znowę ze złymi duchami“. W aktach „Sokoła“ jest nawet przechowane z datą 15 listopada 1866 podziękowanie, jakie Wydział „Sokoła“ wyraził obyw. Mrozowskiemu za dar tego „przyrządu“. Dzielki Szytylińskiemu, zbałał „Sokół“ tajemnice tego „smoka“ i otworzył — szkołę jazdy na welocypedzie — licząc 30 ct. za godzinę na sali. Kto zaś posiadał już tajemnicę tej sztuki, ten jeździł na ulicy, łą-

cząc ul. Jezuicką z ul. Majerowską (dziś przed gmachem posejnowym — Uniwersytet).

Uczniów zgłaszało się coraz więcej; „wózek“ okazał się nie wystarczającym. Wówczas Szytyliński wpadł na pomysł zbudowania drugiego „wózka“. Za cenę 20 zł. jakiś kowal lwowski zbudował welocyped, wzorując się na kole paryskim. „Koła pochodziły z jakiegoś starego fajetonu, trochę je ociosano i zwężono, na pedały wsadzono drewniane szpuki, resor, łączący oba koła, siódło, hamulec, kierownik — wszystko to było krajowego wyrobu“.

Mając dwie maszyny, zaczął „Sokół“ urządzać „wycieczki, podczas których jednak rzadko zapuszczano się poza obręb rogatek“. Mamy więc we Lwowie w tym czasie cyklistów, nie mamy jednak maszyn. Wśród jeźdźców widzimy hr. Józefa Potockiego, Postruskiego, wielu członków straży ogniowej ochotniczej, z pośród których niejaki Mitsche, z zawodu ślusarz-mechanik, sam sobie zrobił welocyped, o wiele lepszy od wzoru paryskiego.

Była to jednak maszyna ciężka, trzęsła niemiłosiernie i niedawała pożądaną szybkość. Mimo tego, dnia 2 sierpnia 1875 r., odbyły się w ogrodzie Jezuickim pierwsze wyścigi we Lwowie na welocypedach, na drodze wiodącej przez ogród (przedłużenie dzisiejszej ulicy Trzeciego Maja). Długość toru wynosiła 300 mtr., start był przy ul. Badenich, meta u wylotu ul. Trzeciego Maja; biegów było cztery, w czem dwa szybkie, dwa powolne; do zwycięstw stanęło siedmiu welocypedystów. Dwie pierwsze nagrody zdobył wyżej wspomniany Mietsche, jedną Cenar, jedną Tyblewicz. Publiczności było bardzo wiele, która oklaskami darzyła zwycięzców, członków Sokoła i Ochotniczej straży pożarnej (patrz „Dziennik Polski“ nr. 175 z dnia 3 sierpnia 1875 r.).

Więści o wyścigach nie słyszymy aż do roku 1886, w którym powstał pierwszy „Klub Cyklistów we Lwowie“. Sport kołowy chylił się wówczas ku upadkowi; welocyped podarował „Sokół“ jakiemuś towarzyszemu na prowincji, zamiłowani cyklisci Lwów opuścili. Jest to jedenastoletni okres zastoju kolarstwa lwowskiego.

W tym czasie wynaleziono bicykl wysoki i ten wyparł dawny drewniany welocyped. Jazda jednak na bicyklu z powodu jego wysokości była trudną i niebezpieczną, a nowo powstały „Klub Cyklistów“, o którym wyżej wspominałem, mimoszczerej propagandy, nie wiele ją rozpowszechnił. Kilka takich bicykli pojawiło się na wystawie firmy Iwanickiego, (skład maszyn do szycia przy ul. Akademickiej w dzisiejszym hotelu George'a); urządził on na Wysokim Zamku wypożyczalnię i tam młodzi ludzie uczyli się na tych bicyklach jeździć, a zamożniejsi nawet je sobie sprawiali. Zaopatrzyli się w nie hr. Drohojowski, Kowalski, Kuschel, Wüller sdorf, niedawno zmarły Kossak Stefan, nauczył się jeździć Hemerling Kazimierz, nestor polskiego kolarstwa. Jeźdźcy ci zaczęli urządzać dalsze wycieczki i stali się właściwymi założycielami Lwowskiego Klubu Cyklistów. Bicykl — o przednim wysokim kole i tylnym małym — była to już maszyna zgrabna, jeździec na niej wspaniałe się przedstawiał — lecz koziołek na niej wprzód należał do rzeczy niezwykłej. Ta łatwość wyrotu, nadto ciężkie, pełne gumy, odstraszały jeszcze wielu od tego sportu.

Dopiero zastosowanie gum pneumatycznych (około 1888 r.) i wynalazek „roweru“ w dzisiejszej jego formie, pełniał lwowską cyklisytkę na nową torę rozwoju.

Na czele Lw. Klubu Cyklistów stał hr. Drohojowski, współpracując z nim hr. Merstin, Wallek, St. Kossak, dr. Dawidowski, Romaszkan, dr. Kratter, Krzyżanowski, Ludwik, Pitzl, Kowalski, wreszcie K. Hemerling, który po trzyletniej nieobecności (1887—1896) wrócił do Lwowa i stał się inicjatorem założenia Oddziału Kolarzy przy Sokole-Macierzy 1892 r. i szkoły jazdy na rowerach. Nauki udzielał tu Hemerling, Calderoni, Ludwik, Borkowski Kazim., Krobicki Wiktor i w. in. Ze szkoły tej wyszło wielu cyklistów lwowskich, którzy sport ten propagowali dalej — z tych czasów pochodzi też typowa postać ś. p. prof. dr. Kadłego, który bez względu na pogodę jeździł stale rowerem na wykłady uniwersyteckie.

Powstał wówczas oddział kolarzy Sokoła w Przemyslu; przykład Lwowa naśladował Sokół krakowski, rzeszowski, i t. d. Obok cyklistów pojawiają się i cykliski.

Wystawa Krajowa i zlot sokoli we Lwowie 1894 r. dają początek ziemnemu torowi kolarskiemu, długości 400 m., za rogatką stryjską. Na nim odbyły się pierwsze wyścigi kolarskie, dobrze zorganizowane. Nad planami tego toru pracowali K. Hemerling, dr. M. Dawidowski, T. Kutschea, St. Kossak, A. Wallek, K. Borkowski i H. Mikolasch.

Po odbyciu się wystawy postarał się o wydzierżawienie tego toru Lwowski Klub Cyklistów, zrekonstruował go, zbudował trybuny i szatnie i 15 czerwca 1895 r. urządził uroczyste otwarcie toru, połączone z wyścigami. W tym też roku w marcu wyszło pierwsze we Lwowie pismo, poświęcone sportowi kolarskiemu, „Kolo“, które przez pięć lat redagował Hemerling, a które następnie przemieniło się w „Gazetę Sportową“. W dwa lata po otwarciu tego toru nastąpiła jego przebudowa według planów prof. inż. Maks. Hubera, późniejszego rektora Politechniki.

Tor lwowski wkrótce zasłynął jako jeden z najlepszych w środkowej Europie. Na wyścigi zaczęli się zjeżdżać najlepsi jeźdźcy świata, na widowni było nieraz 10.000 ludzi. Cyklistyka lwowska promieniowała w tych latach daleko i szeroko. Tor lwowski słynny był w świecie, ilość kolarzy we Lwowie wzrosła w setki. Sam tylko oddział kolarzy Sokoła lwowskiego liczył w roku 1896 300 kolarzy, a do pierwszej wiosennej wycieczki w tym roku zapisało się stu uczestników.

Obok tych dwu towarzystw powstają w tym czasie jeszcze dwa towarzystwa, a to: „Tow. Kolarzy Wyścigowców“ pod przewodnictwem K. Łozińskiego, i „Tow. Młodzieży Cyklistów“ pod przewodnictwem Jana księcia Mazarackiego Rozkwit lwowskiego kolarstwa ma swe nasilenie na przełomie XIX i XX wieku, a na torze za rogatką stryjską widzimy wówczas słynnych naszych zawodników: to Wieniawa-Długoszewski, Lewakowski, Lang, Pintschert, ś. p. Jakubek, ś. p. Lewicki, Buntent, Nowodworski, Krupski, Komuniewski, Miłulowicz, Szechiński, Oleksów, i w. in.

Po roku jednak 1907 rozpoczyna się powolny upadek. W towarzystwach kolarskich widzimy coraz mniej życia i inicjatywy, wyścigi coraz gorsze, poszczone na falę spekulacji pieniężnej, tor opanowany przez spekulantów, którzy ze sportu zrobił interes. Wymiera ją starsi pionierzy czystej idei kolarstwa a ci, którzy pozostali, mniej zdają zainteresowania dla tego wspaniałego sportu tracą ochotę, tracą wiarę w odrodzenie lwowskiej cyklisytki.

Z upadkiem jednak wyścigów łączy się rozrost turystyki kolarskiej. Z dnia możemy sobie powiedzieć, iż w latach przedwojennych z łona Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów (dawny Lwowski Klub Cyklistów) i z łona Oddziału Kolarzy Towarzystwa Zabaw Ruchowych wyszli pierwsi polscy kolarze-turyści, których przykład naśladowali kolarze innych dzielnic Polski. W okresie lat 1911—1914 zwiedzono w czasie wakacyjnym prawie całą Europę i poznano, iż dla cyklisytki tylko brzeg morza stanowi ostateczną zaporę.

Wybuch wojny zniszczył nasze kolarstwo tak wyścigowe jak i turystyczne. Dopiero rok ubiegły stał się renesansem lwowskiego kolarstwa i jeśli tylko miasto zdobędzie się na tor (na „Franzówce“), wróca z pewnością dawne czasy.

R. W.

Kronika sportowa.

LWÓW, Hasmonea — Rekord 10:1 (5:0). Zawody w piłce nożnej. Bramki strzelili Redler (6), Klawten (2), Kormes (2), dla Hasmonei, zaś dla Rekor-

du jedna z rzutu karnego. Widzów około 500. Sędzia p. Boder.

Lechia — L. T. L. 5:2 (2:1, 2:1, 1:0) w hokeju na lodzie. Sędzia por. Szyba.

Mistrzostwa okręgu lwowskiego w ciężkiej atletyce i mecz bokserski Zbyszko Cyganiewicz — Pogoń. Pierwszy dzień zawodów dał następujące wyniki: Zapasy. Waga piórkowa Szumało (Cyganiewicz) — Teluk (Sokół II) zwycięża Szumało w pierwszej minucie. Waga lekka Mlejnek (Cyg.) — Nowak (S. II) zwycięża Mlejnek w 19 min. Manczak (Cyg.) — Popowiecki (Cyg.) zwyciężył Manczak w pierwszej minucie. Waga średnia Bromirski (Cyg.) — Lichtblau (S. II) zwycięża Bromirski w 28 min. z powodu ustąpienia Lichtblaua. Pranczak (S. II) — dr. Harasymów (Cyg.) zwycięża Pranczak na punkty po 30 minutach walki. Czachur (S. II) — Leniski (Cyg.) zwycięża w drugiej minucie Czachur. Waga półciężka Pełech (Cyg.) — Grochowski (S. II) zwycięża Pełech w 5 min. — Dźwiganie ciężarów. Waga piórkowa 1) Rait (Cyg.) 302.5 kg., 2) Stieier (Cyg.) 285 kg. Waga lekka 1) Bojakowski (Cyg.) 305 kg., 2) Popowiecki (Cyg.) 275 kg. Waga średnia 1) Miłuchowicz (S. II) 302.5 kg. Waga półciężka 1) Kielbusiewicz (Cyg.) 352 kg. — Mecz bokserski. Waga musza Werczewski (Cyg.) — Wesoly (Cyg.) zwyciężył Werczewski na punkty. — Waga kogucia Kostjak (Cyg.) — Kulpa (Pog.) wygrywa Kostjak na punkty. — Waga piórkowa Dobosz (Pog.) bije Dunalewicz (Cyg.) na punkty. — Waga średnia Dubena (Pog.) bije Horaka (Cyg.) na punkty.

KRAKÓW.

Pogoń (Lwów) — Cracovia 2:0. Zawody hokejowe. Bramki strzelili: Wacek Kuchar i Stworzeński.

Wisła—Makkabi 2:0. Zawody hokejowe.

Cracovia—Podgórze (4:1 (1:1)). Zawody w piłce nożnej. Bramki dla Cracovii strzelili Wójcik i Kubiński po 2, zaś Podgórze jedyną bramkę uzyskało z karnego. Widzów około 1000.

KATOWICE.

Ruch—Śląsk 1:0 (0:0). Pierwsze zawody o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej. Zwycięzką bramkę zdobył Sobota. Widzów 4.000. Sędzia p. Lustgarten.

Pogoń (Katowice)—Wisła (Kraków) 3:1 (1:0). Bramki strzelili dla Pogoni Grzegorzycy (2) i Pazurek (1), zaś dla Wisły jedyną bramkę zdobył Reyman.

Załęże 06—Naprzód (Lipiny) 3:1. — K. S. Tarnowskie Góry—Mała Dąbrówka 7:2. — 06 Mysłowice—Kościszko 3:1.

WARSZAWA.

Legia—Korona 13:1 (6:0). — AZS.—Barkochba 3:0. — Varsovia—Makkabi 4:0.

POZNAŃ.

TKS—Warta 4:3 (2:2) (piłka nożna.)

ŁÓDŹ.

ŁKS—WKS 3:3 (2:3) (piłka nożna). Turycy—Unjon 4:0 (2:0) (piłka nożna).

ZAGRANICA.

Praga. DFC—Union 5:2. Victoria—Slavia 4:3. Sparta—CAFK 1:1.

Budapeszt. Hungaria—33 7:0. Nemzeti—Vasas 4:3. Kispesti—Bocskay 3:2. Ujpesti—Ferenzvarosi 1:1. Sabaria—Bastja 3:2 III Kr.—Attila 3:0.

Wiedeń. BAC—Slovan 3:1. Rapid—Austria 4:2. Herta—Simering 4:4. Florisdorf—Hakoacn 1:0. Admira—Wac 1:0. Wacker—Vienna 2:2.

Paryż. Nuernberg—Reprez. Paryża 4:1. Nuernberg—Red Star 3:2.

Nowy Jork. Hahn ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 800 mtr. w czasie 1:51:4 sek. (dawny rekord należał do Peltzera).

Papieskie muzeum etnograficzne.

Rzym, w lutym.

Przed paru miesiącami oddano w Rzymie do użytku publicznego Muzeum etnografii religijnej, założone przez papieża w należącym doń pałacu Laterańskim. Muzeum to powstało z okazji, które przed dwoma laty figurowały na Wystawie Misyjnej Roku Jubileuszowego. Na wystawę tę złożył się wtedy cały świat katolicki — specjalnie zaś misjonarze, którzy ze wszystkich zakątków ziemi porzy syłali przeróżne zbiory, rysunki i zestawienia, dotyczące się swych prac misyjnych, oraz bytu najrozmaitszych dzikich ludów wśród których pracowali. W ten sposób zebrany został obfity i nadzwyczaj urozmaicony materiał — prawdziwy skarb etnograficzny, dający niebywałe wprost materiały naukowe dla studiów nad cywilizacją i religią dzikich ludów. Cały ten materiał zamiast być po zamknięciu wystawy rozproszony, został w swej najcenniejszej części na wyraźne żądanie Papieża — zachowany i legł u podstaw nowego muzeum.

Na czele muzeum Papież postawił znanego etnografa księdza Schmidta, który od szeregu lat pracuje właśnie w tej dziedzinie. Jest on twórcą nowej metody etnograficznej, ściślej mówiąc nowej metody stosowania odkryć etnograficznych do historii powstania i rozwoju religii. Trudno było oddać w lepsze ręce kierownictwo muzeum, niż właśnie w ręce człowieka, który pchnął etnografię religijną na nowe tory i otworzył dla nauki całkiem nowe horyzonty. Nie wcho-

dząc w szczegółowe omawianie jego licznych odkryć naukowych zaznaczymy tylko, że między innymi dowiódł on zupełnie nieoczekiwanie dla wszy stkich, iż (wbrew panującym dotąd w nauce poglądom) najdawniejszą podstawą religii był monoteizm, zaś najdawniejszą formą ustroju rodziny — monogamia.

Muzeum dzieli się na trzy główne działy: historię misji, rezultaty misji i wreszcie materiały do etnografii ludów pierwotnych. Zbiory rozłożone są w 26 olbrzymich salach i siedmiu galeriach, a zajmują dwa całe piętra pałacu. Bogactwem zebranego materiału naukowego i swą wszechstronnością, obejmującą wszystkie najdalsze części i zakątki świata — muzeum etnografii religijnej w Rzymie jest jedynym w swoim rodzaju zbiorem. Zwłaszcza zaś w dziedzinie materiałów do badań religijnych nad pierwotnymi ludami jest ono poza wszelką konkurencją. I nie dziw, bo nikt na świecie nie rozporządza w tej mierze podobnymi ilościwościami, jakie posiada kościół katolicki, mający na swe usługi kilkadziesiąt tysięcy misjonarzy rozsypanych po całym świecie, w najbardziej zapadłych i niedostępnych kątach. Tyłko ich wspólne wysiłki połączone z uprzednią, już od lat trwającą, działalnością wszystkich niemal zakonów, mogły się złożyć na tak wspaniałe i cenne zbiory, jakimi rozporządza dziś papieskie muzeum etnografii religijnej w Rzymie.

Kolonja rymanowska.

Towarzystwo kolonii leczniczych dla dzieci we Lwowie odbyło właśnie doroczne zwyczajne zgromadzenie członków. Z przykrością musimy zaznaczyć, że tylko niewielka ilość członków poczuwała się do obowiązku przybycia na Zgromadzenie i okazania w ten sposób zainteresowania sprawami Towarzystwa.

A szkoda, szkoda wielka, bo ci, którzy przybyli, mogli się przekonać, że Towarzystwo nasze wkroczyło — po przeszkodach wojennych stratami spowodowanych — na drogę rozwoju.

Pięknie ilustrowane sprawozdanie, członkom rozesłane, świadczy wymownie o tem, że tak w sprawie znanej kolonii w Rymanowie, od przeszło 40 lat zarządzanej, jak i w sprawie powołać się mającej do życia kolonii w Krynicy, zaznaczył się niezapręczony i widoczny wielki postęp. Już samo wybudowanie, dzięki fundacji Prezesa Sądu Apelacyjnego Czerwińskiego, nowego pawilonu dla dziewcząt, umożliwiło przyjęcie dwa razy tak wielkiej ilości dzieci, jak w roku 1926. Towarzystwo dąży do tego, aby — jak przed wojną — miało własną pościel, aby dzieci nie potrzebowały jej ze sobą wozic. Za prowadzenie nowoczesnych, wodą

splukiwanych klozetów, jest również, w miarę funduszy, staraniem Towarzystwa. Rozważana jest sprawa urządzenia 3-go sezonu dla dzieci w wieku przedszkolnym.

W miejsce ustępujących członków wydziału wybrano jednogłośnie pp. prokuratorową Gürtlerową, Marię Baczynską, sędziego Antoniewicza Jana i sędziego Madeyskiego Witolda (ponownie).

Wypowiedziano na zgromadzeniu za sadę, że przy równych warunkach będą miały przy przyjęciu na kolonję do Rymanowa pierwszeństwo te dzieci, których rodzice są członkami Towarzystwa. Całoroczna wkładka wynosi 6 zł., może być płaconą i w ratach. Sekretariat mieści się przy ul. Batorego 1 II. p., gdzie można zgłaszać przystąpienie na członków.

Tak, jak do życia koniecznie potrzeba Cukru i tłuszczu i soli i chleba, Podobnie trzeba dla higieny względów Mydła, grzebienia i szczotki do zębów. Owe potrzeby, Czytelnicy moi

B. Bohosiewicz zawsze zasnokoi. (Lwów, Hetmańska 6, tel. 21-02.)

Wiadomości bieżące.

5
Marzec
1928

Poniedziałek
Fryderyka
Julio Gerazyma
Wschód słońca 6:41
Zachód 17:31

TEATR WIELKI.
Poniedziałek „Zręczność i przekora“ i „Panna Mężatka“.
Wtorek „Gra miłości i śmierci“.
Środa „Zamarły Gród“.

TEATR NOWOŚCI.
Poniedziałek o 8 wieczór „Tylko Ty...“
Wtorek o 8 wiecz. „Tylko Ty...“

TEATR MAŁY.
Poniedziałek „Znak na drzwiach“.
Wtorek 6 bm. o godz. 7:30 wiecz. „Znak na drzwiach“. Występ I. Solskiej. Ceny niższe.
Środa 7 bm. o godz. 7:30 wiecz. Pożegnalny występ gościnny Ireny Solskiej. „Znak na drzwiach“. Ceny niższe.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego). Wystawy: W. Krzyżanowskiego, Z. Radnickiego oraz W. Wachtla.

KINOTEATRY.
Apollo: Dekabryści.

Chimera: Na małej stacyce.
Fatamorgana: Białe Noce.
Casino: „Deszcz róż. Cuda św. Teresy“.
Kopernik: Poeta żebrek.
Lew: Dekabryści.
Marysielka: Poeta żebrek.
Palace: Braterstwo krwi.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następujący arkusz powieści pt. „Cienie“.

— Trzy ostatnie pożegnalne występy Ireny Solskiej po cenach zniżonych. Z powodu wcześniej zawartej umowy z p. Cwiklińską „Znak na drzwiach“ zejść musi w pełni powodzenia z afisza aby ustąpić miejsca 3-aktowej komedji „Ta, która zwycięża“ z gościnnym występem znakomitej artystki Teatru Narodowego w Warszawie p. Mieczysławy Cwiklińskiej.

— Program Kasyna i Koła lit.-art. na bieżący tydzień. We czwartek d. 8 marca br. początek o godzinie 20. Dr. Eustachy Gaberle: „Zagadnienie Jedności Europy“. — W piątek 9 marca br. początek o godz. 18 (6 wieczorem). Prof. dr. Walery Goetel z Krakowa: „Przez kraj lodowców wulkanów i źródeł gorących. (Wrażenia z podróży Islandje). Wykład ilustrowany 150 przeżroczkami z własnych zdjęć fotograficznych.

— Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu ustanowił Delegaturę P. W. K. we Lwowie z zakresem działania na terenie Małopolski Wschodniej. Kierownictwo Delegatury powierzono drowi M. Panethowi. Biuro mieści się przy ul. 3-go Maja 12, II. piętro.

— Uzupełniające egzamina dojrzałości przed Komisją egzaminacyjną w gimnazjum im. Jana Długosza (ul. Nikorowicza 2) rozpoczną się dnia 14 marca br. o godz. 8 częścią piśmienną, po której w następnych popołudniach seriami odbywać się będzie egzamin ustny. Kandydaci, którzy mają zezwolenie na ten termin, po uprzednim skompletowaniu załączników i stanowczym zdeklarowaniu się, że z terminu korzystać będą, zjawią się punktualnie w wyznaczonej godzinie.

— Polskie Towarzystwo Filologiczne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 7 marca br., o godz. 18, w sali IV na I p. w Uniwersytecie, przy ulicy Marszałkowskiej 1. 1. Odczyt wygłosi: 1) prof. dr. J. Kuryłowicz: Pochodzenie futurum greckiego, 2) Red. J. Parandowski: Komunikaty naukowe.

— Każda Pani w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie powinna nabywać bieliznę damską tam, gdzie kupi dobrze i kupi tanio. Wybredny gust, wykwinne wykonanie, pierwszorzędna jakość, a niskie ceny, oto zalety bielizny damskiej, którą posiada na składzie w wielkim wyborze firma Józefa Nowaka, pl. Marjański 6.

AWA RIEUL

Jubilat powietrzny. Dnia 27 ub. m. pilot „Aerolotu“, p. Włodzimierz Klisz, prowadząc samolot na linii Kraków — Warszawa, osiągnął 200 tys. klm., które dotychczas przebył w powietrzu w służbie komunikacyjnej. Pilot Klisz, który pracuje w „Aerolocie“ od kwietnia 1925 r., jest siódmym z rzędu lotnikiem cywilnym, który przebywa tak olbrzymią przestrzeń, nie narażając ani jednego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu. Nazwiska pierwszych sześciu rekordmanów są następujące: Burzyński, Długaszewski, Karpiński, Mitz, Łączyński i Dmoszyński. Zaznaczyć należy, że pierwsi dwaj mają już poza sobą po przeszło 300.000 kilometrów.

NADESLANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Kobieta za którą szaleje Paryż
Czarująca mulatka
Józefina BACKER
jako „Czarna Wenus“
2255n wkrótce we Lwowie.

Wybory we Lwowie.

Nastroje dnia.

O godz. 9 rano w komisji wyborczej, umieszczonej w ratuszu zjawili się jako pierwszy w tej komisji wyborcy p. komisarz rządu Strzelecki i wrzucił do urny swój głos.

Kartka p. Strzeleckiego wpadła do pustej prawie urny, świeżo przez przewodniczącego otwartej. Po p. Strzeleckim głosowała jego małżonka. Zaraz potem wsiadł p. komisarz Strzelecki do samochodu i z zastępcą swym p. starostą Frankowskim i sekretarzem p. Komarnickim rozpoczął objazd komisji wyborczych na terenie miasta.

W komisjach w szkole Kordeckiego, Konarskiego, Stenkiewicza, w gimnazjum ruskim przy ul. Leona Sapiehy, dalej w komisjach przy ul. Zielonej, w szkole im. Konopnickiej, Zimorowicza i w kilkunastu innych komisjach zjawiali się p. Strzelecki, czyniąc z miejsca konieczne zmiany, jak urządzenie nowego, niezbędnego jak się okazało wyjścia, a nawet przeniesienia komisji do innego odpowiedniejszego lokalu.

Objazd ten zakończył p. komisarz Rządu około godz. 1 w południe. Ogólne swoje wrażenia tak sam określa:

— „Wybory mają przebieg spokojny; zainteresowanie się ludności wyborami duże, do południa ilość głosujących znaczna“.

Nacgól niewiele było i niedługich ogonów przed lokalami komisji wyborczych. Jeżeli gdzie tworzyły się na chwilę, tam oczywiście skracano sobie czas oczekiwania polityka.

A rozmowy takie były tak spokojne i pozbawione całkowicie jakiegokolwiek „partyjnej“ złości, jak spokojny był cały dzień wczorajszy. Ludzie najwidoczniej, ani trochę nie przejęli się wieców i prasową kampanią przedwyborczą, którejkolwiek strony.

Trochę pokpiwał sobie Lwów z „13-ki“, a nawet przyznawano jej rekord chytrych wobec cenzury. Oto „trzynastka“, której afisze konfiskowano bez pardonu, kazała sobie przedrukować wyjątek z urzędowego „Monitora“, gdzie w szeregu innych list wspomniano i o „13-ce“, jako liście komunistów, co na wspomnianym wydawnictwie ogromnymi ozdobkami.

Nie bez racji wykombinowali sobie komuniści, że cytatu z „Monitora“ nie będzie policja konfiskować.

W lwowskim UNDO (Ukraińskie Narodno - Demokratyczne Obłednaje) przyjęło w dniu wczorajszym tylko do godz. 12 w południe około 600 telefonicznych i osobistych skarg z prowincji, z okręgów lwowskiego, sokalskiego, lubaczowskiego i jaworowskiego.

Skarżono się na niedopuszczenie do komisji obwodowych ukraińskich mężów zaufania. Co prawda odmowy takie miały zawsze jakieś uzasadnione podstawy, jak np. brak okręgowej plechki na piśmie upoważnienia itd.

Do stołu komisji wyborczej podchodzi 20-letnia żydóweczka. Nazwisko? — pyta komisarz. — Henia Pipes — Niema nazwiska pani w spisie. — Nie szkodzi. Mże zato jest Mena-z: Rosenduff. W tej samej kamienicy — Jest — tu komisarz bacznie spogląda na Henię. — Ale pani mi coś za młodo wygląda. Wedle spisu pani powinna mieć 69 lat. — Na sali śmiech. Henia dziwi się, że nie wolno jej oddać głosu i odchodzi od stołu z dumą i odchodzi oburzona.

Pod lokalami wyborczymi stoją grupki ruskich akademików w korporackich czapkach i zaopatrują przecho-

dzących Rusinów w kartki z numerem 18. Zwolennicy 18-ki, zwłaszcza kobiety, wsadzają numerki do kopert demonstracyjnie.

Frekwencja w poszczególnych lokalach wyborczych nierównomierna. W niektórych, zwłaszcza w dzielnicy Łyczakowskiej, stały ogonki, przeważnie jednak było przestronno. Nacgól w godzinach porannych napływ głosujących był znaczny, malejąc ku południu w tak, że około godz. 2 lokale wyborcze były prawie puste. Popołudniu

ruch głosujących zwiększył się, by około godz. 4—5 znowu osłabnąć. Natomiast u wyborców żydowskich wybitne nasilenie objawiło się właśnie około godz. 4.

Przed każdym lokalem wyborczym porządek utrzymują posterunkowi. — Przyznać trzeba, że porządek panował wzorowy, co w dużej mierze zawdzięczać należy także samej publiczności, którą cechował nastrój poważny i spokojny. Akt wyborczy spełniali ludzie z widocznym namaszczeniem.

Częściowe wyniki.

Do godziny 1-szej w nocy otrzymaliśmy obliczenia z następujących komisji obwodowych we Lwowie:

Kom. 88: 1—340, 2—111, 4—2 13—18, 17—137, 18—157, 24—205, 33—3.

Kom. 16: 1—97, 2—40, 4—59, 5—16, 13—31, 17—599, 18—43, 24—149, 33—24, 36—1.

Kom. 61: 1—400, 2—155, 13—4, 17—70, 18—158, 24—297, 36—2.

Kom. 82: 1—224, 2—320, 4—30 13—21, 17—83, 18—54, 24—105, 33—1, 36—1.

Kom. 70: 1—246, 2—63, 4—1, 5—1, 13—24, 17—279, 18—56, 24—143, 33—6.

Kom. 96: 1—231, 2—59, 5—1 13—23, 17—82, 18—95, 24—157, 33—2.

Kom. 3: 1—196, 2—95, 4—26, 5—4, 13—32, 17—487, 18—93, 24—135, 33—10.

Kom. 95: 1—240, 2—75, 4—1, 5—2, 13—8, 17—82, 18—11, 24—434.

Kom. 76: 1—423, 2—91, 13—13, 17—87, 24—251.

Kom. 84: 1—400, 2—125, 5—1, 13—8, 17—168, 18—91, 24—273.

Kom. 85: 1—316, 2—96, 4—1, 5—2, 13—11, 17—213, 18—89, 24—226, 36—4.

Kom. 86: 1—236, 2—85, 13—13, 17—269, 18—60, 24—207, 33—2.

Kom. 75: 1—360, 2—104, 5—2, 13—24, 17—171, 18—96, 24—290.

Kom. 9: 1—129, 2—54, 4—17, 5—10, 13—16, 17—690, 18—51, 24—29, 33—5.

Kom. 94: 1—284, 2—74, 4—4, 13—8, 17—108, 18—128, 24—306, 33—33.

Kom. 93: 1—261, 2—91, 4—20, 5—1, 13—13, 17—222, 18—74, 24—154, 33—1, 36—1.

Kom. 72: 1—344, 2—62, 5—2, 13—16, 17—173, 18—77, 24—183, 33—1, 36—1.

Kom. 89: 1—354, 2—69, 4—1, 13—12, 17—220, 18—98, 24—261, 33—9.

Kom. 55: 1—336, 2—107, 4—1, 5—7, 13—16, 17—223, 18—162, 24—89, 33—1, 36—2.

Kom. 7: 1—161, 2—38, 4—29, 5—8, 13—18, 17—537, 18—72, 24—106, 33—5.

Kom. 43: 1—258, 2—357, 13—27, 17—101, 18—191, 24—85, 33—2.

Kom. 97: 1—277, 2—103, 4—5, 13—5, 17—93, 18—141, 24—196, 36—2.

Kom. 10: 1—215, 2—34, 4—5, 5—4, 13—12, 17—325, 18—116, 24—121.

Kom. 3: 1—196, 2—95, 4—26, 13—32, 17—487, 18—93, 24—135.

Kom. 74: 1—312, 2—93, 13—9, 17—137, 18—84, 24—254.

Kom. 53: 1—450, 2—285, 13—33, 17—63, 18—130, 24—21.

Kom.: 64: 1—273, 2—123, 4—3, 13—22, 17—115, 18—113, 24—218, 36—2.

Kom. 66: 1—309, 2—128, 13—15, 17—74, 18—101, 24—250, 36—1.

Kom. 67: 1—324, 2—219, 13—12, 17—27, 18—93, 24—227.

Kom.: 100: 1—349, 2—159, 4—1, 13—35, 17—61, 18—196, 24—131, 36—2.

Kom. 1: 1—69, 2—30, 5—64, 13—78, 17—714, 18—21, 24—0, 33—41.

Kom. 17: 1—107, 2—92, 4—126, 5—35, 13—125, 17—284, 18—74, 24—70, 33—7, 36—1.

Kom. 25: 1—128, 2—110, 4—25, 5—13, 13—84, 17—360, 18—86, 24—58, 33—11.

Kom. 26: 1—163, 2—282, 4—3, 5—7, 13—71, 17—187, 18—116, 24—86, 33—3, 36—2.

Kom. 33: 1—66, 2—44, 4—87, 5—46, 13—144, 17—583, 18—25, 24—7, 33—29.

Kom. 46: 1—241, 2—187, 4—7, 5—1, 13—42, 17—176, 18—72, 24—87, 36—2.

Kom. 48: 1—315, 2—263, 4—5, 13—32, 17—166, 18—159, 24—96, 36—3.

Wybory w gminach podmiejskich.

Hotosko Wielkie, Lista Nr. 1 — 90 głosów, Nr. 2 — 137, Nr. 15 — 111, Nr. 24 — 30, Nr. 10 — 5, Nr. 17 — 14, Nr. 19 — 6 głosów.

Zbojska, Lista Nr. 1 — 167 głosów, Nr. 2 — 60, Nr. 17 — 8, Nr. 18 — 229, Nr. 19 — 8, Nr. 24 — 5, Nr. 10 — 31, Nr. 20 — 2 głosy.

Dubiany, 4 marca. Wyniki głosowania Nr. 24 — 47 głosów; nr. 1 — 225 gł., nr. 10 — 262 gł., nr. 26 — 91 gł.; nr. 18 — 8 gł.; nr. 20 — 1 głos. Frekwencja 80 procent.

W gminie Zamarstynów były czynne trzy komisje wyborcze. Cyfrowy podział głosów był następujący:

POPZEDNIE WYBORY.

Przy poprzednich wyborach do Sejmu (w listopadzie 1922) padło we Lwowie na listę nr. 8 (Chrześć. Jedność Narod.) 32.705 głosów, na listę nr. 2 (PPS.) 14.557 gł., sjonisiści (lista nr. 17) otrzymali 22.533 głosów, inne

W komisji Nr. 1: Lista Nr. 1 — 193 głosów, Nr. 4 — 19, Nr. 5 — 11, Nr. 17 — 343, Nr. 18 — 104, Nr. 19 — 109, Nr. 24 — 37, Nr. 33 — 5, Nr. 13 — 15 głosów.

W komisji Nr. 2: Lista Nr. 1 — 130 głosów, Nr. 2 — 108, Nr. 4 — 66, Nr. 5 — 3, Nr. 17 — 297, Nr. 18 — 71, Nr. 19 — 163, Nr. 24 — 21, Nr. 33 — 5, Nr. 13 — 0 głosów.

Brzechowice: lista 1—259, lista 2—99, lista 10—18, lista 13 unieważniona, lista 24—69.

Wybranówka: lista 1—48, lista 2—96, lista 17—50, lista 18—64, lista 19—200, lista 24—62, lista 26—10.

listy otrzymały drobne ilości głosów i tak: ludowcy 247, Bund 3.319, komuniści 300, żydowscy socjaliści 230, cztertnastka (centrum mieszc.) 1587, lista nr 23 (ruska) 120 i lista nr. 24 (kobiety postępowe) 363 głosów.

LITEWSKIE POGRÓZKI.

Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy, 3 marca. (G). Donoszą z Wilna: „Lietuvos Aldas“ omawiając odpowiedź litewską na notę polską pisze, że Litwa wprowadziła uczyniła dalej idące ustępstwa, aby otrzymać pokój, nie oznacza to jednak, aby delegaci litewscy zamianowani do rokowań z Polską zapomnieli o najwyższych interesach Litwy. Jeśli Polska liczy na zrzeczenie się przez Litwę praw do Wilna, jeżeli Polska sądzi, że uczyni Litwę narzędziem swej polityki, to należy widzieć, że będzie to wzmożeniem konfliktu polsko-litewskiego i groźbą dla pokoju w Wschodniej Europie.

PRZEPISY KULINARNO-DYPLMATYCZNE.

Wychodząc z założenia, że „nowa potrawa przyczynia się więcej do szczęścia człowieka, niż odkrycie nowej gwiazdy, waszyngtoński „Congressional Club“, do którego należą żony dyplomatów, ministrów i wysokich dostojników sądownictwa, zebrał 2500 przepisów kuchennych na sporządzenie potraw amerykańskich i około 100, dostarczonych przez obce kraje. Przepisy są podane wraz z imionami wybitnych osób, które ich dostarczyły. Tak n. p. „budyń indyjski“ pochodzi od starszej pani Teodorowej Roosevelt. Bardzo nieskomplikowany jest przepis na bułeczki „muffins“ żony prezydenta Coolidge'a. „Dwie filiżanki żytniej maki, jedna pszennej, pół filiżanki mleka i pół filiżanki cukru, dwa jaja, dwie łyżeczki proszku do pieczenia“.

Mrs. Dawes, żona wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych jest autorką kilku przepisów na salaty, żona gubernatora i kandydata na prezydenta, Sini-tha, opowiada, jak należy preparować grzybki a la casserole. Król Alfons hiszpański przez swego ambasadora dostarczył przepisów do „el cocido Madrino“ i „torilla a la Espanola“. A królowa Marja rumuńska dała przedstawia metody kuchni słynnych kucharzy.

SKĄD POCHODZI NAZWA FAJANSU

W XV-ym wieku Lucca de la Robia wynalazł pierwszy biały emalię, którą — odpowiednio zafarbowaną, ozdabiał pomniki florenckie. W r. 1458. według przepisów zebranych później przez Piccolpassa, majolika włoska zastąpiła złotnictwo w ornamentacji. Nazwa majoliki, nadawana starożytnym fajansom, pochodzi od Majoriki, gdzie w XIV w. maurytańscy garncarze wyrabiali fajans o mieniących się kolorach; przemysł ten dostał się do Włoch przez imitację wyrobów wschodnich, a zwłaszcza perskich. Z Włoch zaś przeszedł do Francji, gdzie w krótkim czasie stał się przemysłem narodowym. Nazwę „fajans“ tłumaczono początkowo pochodzeniem, od fabryki w Faenza, we Włoszech, skąd importowane były fajanse. Dla sprostowania tego pochodzenia, wystarczy przytoczyć słowa Thou, opowiadającego w roku 1603 o fabrykach założonych przez Henryka IV.: „Wzniosł on fabryki fajansu w wielu miejscowościach na terenie królestwa: w Paryżu, Nevers, w Saintonge, a wyrabiany w nich fajans był równie piękny jak ten, który importowano z Włoch. Nazwa zaś wyrobów nie pochodzi wcale od Faenza, jak to mylnie twierdzono, ale od małego miasteczka Fayence, położonego w Prowincji w powiecie Frejus, gdzie artyści założyli pierwszą fabrykę, protegowaną przez Henryka IV.“

W Ameryce już dawno stosowano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też działaj OO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Dziennikarz w koronie.

Zawód dziennikarski uprawiają ludzie różnych sfer. Redaktorami bywają lordowie, wybitni meżowie stanu, profesorowie uniwersytetu. Bywają niemi czasem analfabeci, jak się to zdarzyło w wychodzącym swego czasu we Lwowie dzienniku komunistycznym, gdzie odpowiedzialny redaktor w chwilach wolnych od „kozy“ zamiatał drukarnię i biegał po piwo dla zecerów.

Dość rzadko się zdarza, by dziennikarstwem trudnił się panujący, a jednak redaktorzy mają w swym gronie jednego ukoronowanego koleżkę. Był to car Piotr Wielki.

Rosyjska prasa obchodzi w tym roku 225-letni jubileusz swego istnienia. Pierwsza drukowana gazeta ukazała się w Rosji 2 stycznia 1703 r., a pierwszym redaktorem rosyjskim był sam car. Pismo nosiło tytuł „Russkija Wiedomosti“, składało się z dwóch do siedmiu kartek małego formatu, a wychodziło w tysiącu egzemplarzy. Charakter gazety był informacyjny, redakcja podawała jedynie opis faktów i zdarzeń, nie zajmując wobec nich własnego stanowiska.

Naczelny redaktor Piotr Wielki wiekszą część pracy redakcyjnej spełniał osobiście. Wybierał zatem odpowiedni materiał z pism zagranicznych (nożyczki redakcyjne cieszyły się już wówczas wielkim powodzeniem), sam je tłumaczył i oddawał do druku. Ponieważ zaś miał własne, oryginalne poglądy na wszystkie wogóle sprawy, miał też osobliwe pojęcia o rosyjskiej gramatyce i ortografii, a manuskrypty jego przedstawiały się bardzo ciekawie. Zainteresowanie pracą dziennikarską posiadał Piotr Wielki tak daleko, że nie pozwalał nikomu robić korekty, lecz poprawiał odbliski szczotkowe sam, we własnej carskiej osobie.

Przez kilka lat gazeta drukowana była glogolica, w r. 1717 wymyślił car-redaktor nowy alfabet; wprowadził go na stałe do swego dziennika. „Russkija Wiedomosti“ wychodziły początkowo w Moskwie, po założeniu jednak Petersburga, przeniosły się wraz ze swym naczelnym redaktorem do nowej stolicy i otrzymały tytuł „Petersburskija Wiedomosti“. Tytułowa strona gazety ozdobiona była winiętą, na której widniała Petropawłowska twierdza, Newa z okretami, a nad nią uskrzydłony Merkury.

Carska ta gazeta miała jedną cechę, która przypadłaby bardzo do smaku — zwłaszcza w sezonie ogórkowym — wielu redaktorom. Ukazywała się wtedy, kiedy naczelny redaktor nabierał dość materiału i kiedy miał ochotę.

Gdy Piotr Wielki rozentuzjasmował się do obcinania bród bojarom lub do nuczania poczcziwych matron modnych francuskich tańców, nożyczki redakcyjne zawisły na kołku, metramwał i zecerzy szli popijać „kwas“, a czytelnik czekał spokojnie parę miesięcy na następny numer gazety.

(1)

Kacik radiowy.

Wpływ fal radiowych na ptactwo. Obserwacje i badania, przeprowadzone przez zoologów amerykańskich, wykazały, że ptaki unikają stref, w których promieniuje silnie energia z pobliskich stacji nadawczych. Przedstawiciele rodu skrzydlatego wpadają w duże zdenerwowanie i podniecenie lekroć dostaną się w taką strefę. Ciekawe to zjawisko zainteresowało amerykański świat naukowy, który nie ustaje

w usiłowaniu zdejść do wyświetlenia tego dziwnego zachowania się ptaków w zetknięciu się z falami radiowymi.

Łódź podwodna płynie bez załogi. W Paryżu przeprowadzono niedawno próbę kierowania łodzią podwodną, zanurzoną w falach Sekwany, a motory jej zaczęły wykonywać bez błędu i posłusznie pracę według rozkazu niewidocznego komendanta z wieży Eiffila. Próba identyczna na pełnym morzu nie dała już tak dodatnich wyników, albowiem fale Hertza działają jak dotąd tylko na niewielką odległość od stacji nadawczej.

Najbardziej zradioizowany kraj. Według oficjalnych obliczeń szwedzkich na 1000 mieszkańców w Szwecji przypada 53.6 radjoodbiorników, gdy w Anglii 53 równe, w Danii 44.8, Austrii 43, w Niemczech 28.1, w Norwegii 22.1, w Szwajcarii 15.9, w Czechach 15.2, w Węgrzech 9, w Finlandii 8.8, w Belgii 4.6, w Polsce przypada na 1000 mieszkańców zaledwie 4 radjoodbiorniki.

—○—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ,
10 groszy za wyraz.

BIZUTEJE, Srebro, Zegarki poleca tanio Dąbrowski-Rozwarszewski Lwów, (Hotel Georgea), Akademicka 2. Dogodne warunki. 2232

ŻURNAL KROJE MANEKINY
„ŻURNAL“ Lwów, Plac Bernardyński 2. 2141

PIERZE

WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATORGO 2

P. T. BIBLIOFILOMI Najtrwalsze, najszlachetniejsze i nie drogie są oprawy pergaminowe, wykonuje artystyczna introligatornia Krzywickiego, Lwów, Akademicka 1 c. 12197

FIRANKI dywan, chodniki, garnitury, portjery, materje mebl. poleca najtaniej K. Skibiński, — Lwów, Kopernika 4. 2092

Prezerwatywy „Olla“
i rybie francuskie
u SUDHOFFA Lwów,
Akademicka 8.

WILKA tysięcy dubletów książek, czasopism i broszur z zakresu pedagogiki, o daktyle i różnych gałęzi wiedzy, specjalnie podręczników — od najstarszych począwszy — ma do sprzedania Polskie muzeum szkolne we Lwowie (ul. Gosiewskiego 4/III). Zgłaszać się osobiście w poniedziałki, środy i piątki od 11 do 13. Na prowincję katalogi i korespondencja. Należy też zgłaszać postulat listownie! Tylko dla szkół, instytucji kulturalnych i pracowników umysłowych. Ceny minimalne. 2157

FIRANKI, kapy ręcznej roboty najsolidniej sprzedaje WANKI, plac Marjański 5, I. piętro. 2145

MYKWIŃNE kapelusze damskie po cenach bardzo przystępnych poleca Helena Müller, Nabelska 45. Tamże kapelusze wysortowane od ośmiu złotych. 2167

WOKTEPIANY na różne ceny pod gwarancją sprzedaje: Hanak, Piłsudskiego 1, I. piętro. 2008

Najtańsze i najlepsze angielskie motocykle

5 HP. Nr. 2300

Ariel



gen. przedst. na Polskę
Scott i Pawłowski
Lwów pl. Kalicki 7.

2.84

„AZOT“ Spółka Akcyjna w Jaworznie z siedzibą w Krakowie podaje do wiadomości

że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 22 października 1927 roku przystępuje do wymiany akcji markowych pierwszych 5 emisji na złotowe 1-ej emisji złotowej na następujących zasadach, wypływających z zatwierdzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Skarbu

1) Akcje złotowe zostały wydane w 3-ach odcinkach, a mianowicie: po jednej akcji wartości nominalnej 10 Zł., po dziesięć akcji wartości nominalnej 100 Zł. i sto akcji wartości nominalnej 1.000 Zł. Najwyższą jest odcinków zbiorowych po 10 akcji wartości nominalnej 100 Zł., które będą wydawane w zamian za 50 akcji markowych. Akcje zbiorowe po 100 sztuk nominalnej wartości Zł. 1.000 będą wydawane posiadaczom 500 sztuk dawnych akcji markowych. Natomiast odcinki po jednej akcji, wartości nominalnej 10 Zł., będą wydane tylko tym akcjonariuszom, którzy bądź posiadają akcji mniej niż 50 sztuk i nie zechcą zaokrąglić tej liczby do 50, nabywając brakujące odcinki markowe, bądź posiadając większą ilość akcji, znajdując się w posiadaniu pewnej reszty ponad cyfrę podzielną przez 50 i również nie zechcą zaokrąglić swego stanu posiadania, bądź zbywając tę resztę albo dokupując do niej brakujące odcinki. Doprowadzenie ilości akcji dawnych do liczby podzielonej przez 5 jest w każdym razie konieczne, natomiast do 50 jest tylko wskazane i może być skutecznie na giełdzie za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, który odczyt wymiany akcji i jej ułatwienia się podjął i skutecznie ją będzie w czasie od 5 marca do 30 czerwca 1928 roku bez zaliczenia kosztów z racji wymiany.

2) Do wymiany przedstawiać należy akcje markowe wraz z talonem i takimi kuponami, jakie przy akcji się jeszcze znajdują. W zamian zaś wydane będą nowe akcje złotowe z talonem i 10 kuponami, zaczynając od Nr. 1 za rok 1927. Akcje markowe przedkładać lub nadysłać należy do wymiany Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie z konsygnacją, zawierającą

Jaworzno, dnia 15 lutego 1928 r. 1553

uchwały Walnego Zgromadzenia z 25 kwietnia 1925 r., mocą której kapitał akcyjny Spółki określony został na Zł. 1.600.000 i podzielony na 160.000 akcji 10-złotowych w ten sposób, że każde pięć akcji dawnych a Mp. 140 równa się jednej akcji złotowej nominalnej wartości 10 Zł.:

imię, nazwisko i miejsce zamieszkania wymieniającego, ilość sztuk z numerami akcji, spisane podług emisji w porządku arytmetycznym, dokładny adres, pod jakim mają być wysłane w zamian nowe akcje złotowe, oraz oświadczenie przylecia przez wymieniającego tak wszelkiej odpowiedzialności za przedłożone akcje markowe, jak i zobowiązania złożenia Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie innych akcji prawdziwych w razie, gdyby między akcjami markowymi znajdowały się akcje zamor tyzowane lub nieautentyczne. Akcje będą wysyłane franco jako przesyłka wartościowa, atoli na ryzyko wymieniającego. Formularze konsygnacji ze wskazówkami wypełnienia wydać i przesyłać Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie bezpłatnie. Nie wymienione do 30 czerwca 1928 roku akcje złotowe zdeponowane będą na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli w Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

W sprawach, dotyczących akcji okazicielskich, zgłaszać się należy tak osobiście jak i w drodze listownej wyłącznie do Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Natomiast w sprawie wymiany akcji imiennych należy się zwrócić listownie do Dyrekcji Spółki Akcyjnej „Azot“ w Jaworznie.

Równocześnie zawiadomiła się subskrybentów akcji II-giej emisji złotowej „Azotu“, która podniosła kapitał akcyjny ze złotych 1.600.000 na Zł. 4.000.000, by zgłosili się do Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie względnie Lwowie i Warszawie ze świadectwami tymczasowymi na subskrybowane akcje II-giej emisji złotowej w celu otrzymania w zamian akcji II-giej emisji, wydanych w tych samych odcinkach, co akcje I-szej emisji złotowej.

Najrychlejsza wysyłka

SOLE POTASOWE 30|32% i 40|42%

skoncentrowane stassfurtkie 1885

DOGODNE WARUNKI KREDYDOWE

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

POSADY POSZUKIWANE,
4 grosze za wyraz.

ZA wyrobienie posady leśniczego darń 10 dolarów. Zgłoszenia listowne pod W. K. Słowo Pol. 217

DAM 50 dolarów za wyrobienie stałej posady biurowej. Zgłoszenia listowne pod J. 30. Słowo Polskie. 2072

EKONOM Gaje Niżne poczta Drohobycz, Polak lat 40, prowadził zarazem las, obejmie posadę zaraz na ordynarję. 2174

NAUKA I WYCHOWANIE,
8 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza listownie najdoskonale: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. — Czytajcie miesięcznik „Stenograf Polski“ 204

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE,
8 groszy za wyraz.

DWA lub trzech pokoi z kuchnią, komfort poszukuję wprost od gospodarza. Zgłoszenia: Admin. Słowa pod „Kandydat notariusza“ 2160

LOKAL na pracownię o dwu ubikacjach w środowisku potrzebny zaraz. Wiadomość z podaniem warunków do Admin. Słowa Pol. pod „Pracownia“ 453

WYNAJME duży magazyn lub garaż. Informacje biuro dzienników Jagiellońska 7. 2229

RÓŻNE DONIESIENIA,
8 groszy za wyraz.

NAPRAWA i precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich. Lwów pl. Marjański 8. 2114

TORBNI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję na prawnie od 30 gr. solidnie i szybko w Buszek. Lwów Akademicka 6, telef. 1-44. 2111

DO wydzierżawienia duży pensjonat w dolinie Prutu elegancją urządzony z kompletnym inwentarzem. Wiadomość, Chorańczyzna 17, parter na lewo. 2003

FIRMA WITTELS, Kutowskiego 7 przyjmuje zamówienia na wykwinną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 2096

WYDAWNICTWA
BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU

Wacław Mejbaum: „Odstawy narodowego myślenia i narodowej polityki“ Zł. 1.—

St. Kupczyński: „System społeczny i gospodarczy Henryka Forda“ Zł. 1.—

SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batorogo 32.

Inserujcie w „Słowie Polskiem“.